

## „SÓL ZIEMI ŚLĄSKIEJ” — NOWA SERIA WYDAWNICZA

Wśród dyscyplin wykładanych na Uniwersytecie Wrocławskim w ramach teologii katolickiej w końcu XIX i na początku XX w. rozwinęła się historia Kościoła. Profesorowie tej dyscypliny cieszyli się dużym autorytetem naukowym. W pewnych okresach katedra historii Kościoła posiadała trzech profesorów zwyczajnych, co w owych czasach było ewenementem<sup>1</sup>.

Dynamiczny ośrodek nauk historycznych we Wrocławiu rozsypał się wskutek przemian, jakie nastąpiły po II wojnie światowej. To spowodowało kilkuletnią przerwę w wydawaniu cennego periodyku: „Archiv für schlesische Kirchengeschichte”. Fachowcy utracili warsztaty pracy a środowisko uległo rozproszeniu.

Wrocław odzyskał dawną, wysoką lokatę w dziedzinie historii Kościoła, m. in. dzięki mozolnej pracy naukowej bpa Wincentego Urbana i historycznym publikacjom Waclawa Szetelnickiego. Po nich z równym zapałem czerpią z tej skarbnicy wiedzy i dzielą się z innymi: J. Mandziuk, J. Swastek, J. Pater, K. Dola, bp J. Kopiec, W. Bochnak, A. Kiełbasa i kilku młodszych historyków.

Obok Wrocławia dają o sobie znać inne ośrodki: Opole, Bagno k/Trzebnicy i Kłodzko. Wszystkie działają prężnie, ale brakuje im koordynacji, która w każdej dziedzinie potęguje ukierunkowane wysiłki.

<sup>1</sup> A. Młotek, *Teologia katolicka na Uniwersytecie Wrocławskim*, Wrocław 1998 s. 45.

<sup>2</sup> „Zaranie Śląskie” 11: 1935 z. 2 s. 140.

Taką okoliczność stwarza zainicjowana przez ks. Antoniego Kielbasę — salwatorianina — seria wydawnicza „Sól Ziemi Śląskiej”. Do tego czasu ukazały się trzy tomiki — każdy o objętości od 116 do 166 stron. Znakiem tej serii są trzy elementy, które powtarzają się na zewnętrznej okładce każdego tomiku: numer porządkowy, tytuł serii biegnący wzdłuż grzbietu książki, a z prawej strony u góry srebrny orzeł z sarkofagu Henryka IV Probusa, wznoszący się ponad mapą Śląska z XIV w. Jej kontury stanowią tło dla głowy omawianej w tomiku postaci. Ilustracja na czwartej stronie okładki przypomina miejsce, z którym dana postać była najbardziej związana. Warto przyjrzeć się bliżej każdemu tomikowi.

**1 Antoni Kielbasa SDS, *Biskup Adrian Włodarski (1807–1875)*,  
Trzebnica 1995 s. 149**

Publikacja ukazała się w 120 rocznicę zgonu bpa Adriana Włodarskiego. Jest zbiorem wykładów monograficznych, które Autor wygłosił w roku akademickim 1994/1995 na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu. We wstępie nakreślił obraz diecezji wrocławskiej, na terenie której w drugiej połowie XIX w. mieszkało około 700 tysięcy wiernych mówiących po polsku. Adrian Włodarski kontynuował dzieło bpa Bernarda Józefa Bogedaina w zakresie obrony języka polskiego na tych ziemiach. Podając stan badań działalności bpa Włodarskiego cytuje „Zaranie Śląskie”, które nazywa go *biskupem zapomnianym*.

Treść ujęta została w siedem rozdziałów. Chronologia wskazywała, aby na początku zająć się domem rodzinnym i otoczeniem, które miało wpływ na młynarskiego syna, młodzieńca, studenta teologii i neoprezbitera. Matką chrzestną Adriana była Józefa Kiubasa. Może to nazwisko o podobnym brzmieniu i starej śląskiej pisowni skłoniło świętochłowiczana Antoniego Kielbasę, by i innym przybliżył postać ziomka — krajana, urodzonego w obrębie obecnego Chorzowa.

Adrian Włodarski otrzymał święcenia kapłańskie 25 marca 1830 r. z rąk bpa E. Schimonsky'ego. Został skierowany do Lublińca i Pyskowic, oddawał się duszpasterstwu oraz działalności społeczno-charytatywnej. Jako wikary w Lublińcu mieszkał w drewnianym domku, którego rok budowy podano błędnie wskutek przestawienia cyfr (s. 41).

Również błędnie podano czas wakansu po odejściu z Lublińca ks. Michała Duki, trwającego 11 a nie 21 lat.

We wrześniu 1832 r. ks. Włodarski otrzymał nominację na administratora parafii św. Mikołaja w Pyskowicach, a po roku został tam proboszczem. Prawdziwym ojcem dla parafian okazał się w czasie epidemii cholery od 1832 do 1837 r. i straszliwego głodu w latach 1845–1847.

Aby rozwiązać trudności personalne w zakresie przygotowania kadry nauczycielskiej, po wielu staraniach, 3 listopada 1849 r. otwarte zostało w Pyskowicach Seminarium Nauczycielskie, które podobnie jak seminaria w Opolu i Głogówku było instytucją katolicką. Podczas uroczystego otwarcia placówki hrabia Strachwitz zaapelował o pilne uczenie się języka polskiego, który będzie potrzebny w przyszłym zawodzie nauczyciela.

Zaprzyjaźniony z apostołem trzeźwości — ks. Janem A. Fickiem z Piekar Śląskich, ks. Włodarski usilnie propagował Bractwo Wstrzeźliwości i na terenie swojej parafii współpracował z redakcją „Tygodnika Katolickiego”. Za działalność w czasie epidemii i głodu, został przez Rząd Pruski odznaczony w 1848 r. orderem Czerwonego Orła II klasy. Jego działalność dostrzegała również władza kościelna. W roku 1835 został dziekanem, w 1850 r. ksiązęco-biskupim komisarzem, a w 1854 r. gremialnym kanonikiem przy katedrze we Wrocławiu. Tu należał do zespołu kanoników przygotowujących nowe statuty dla kapituły. Chociaż bp H. Förster nie zdecydował się na ich zatwierdzenie, to stanowiły cenny materiał przy tworzeniu statutów aprobowanych przez kard. A. Bertrama w 1924 r.

Połowa XIX w. to okres powstania nowych zakonów żeńskich na Śląsku. Jako kurator Zgromadzenia św. Elżbiety, ks. Włodarski, najwydatniej przyczynił się do stworzenia prawnego statutu wspólnoty na płaszczyźnie kościelnej i państwowej. W tym rozdziale korekta nie dostrzegła drobnych pomyłek „zeczerskich”. Na s. 73 4 od dołu jest: przez nich, a powinno być: przez nie i na s. 76 1 od góry zamiast *Laudius*, ma być *laudis*.

Z chwilą wyniesienia kanonika Włodarskiego do godności biskupiej, zakres jego prac znacznie się poszerzył. Zmarł 30 maja 1875 r.; pochowany został na cmentarzu św. Wawrzyńca we Wrocławiu.

Rozdział zatytułowany „W obronie polskości na Śląsku” to jakby pogłębione uzasadnienie tego, że bp Adrian Włodarski był faktycznie *solą Ziemi Śląskiej* poprzez dokonane dzieła a przede wszystkim przez

docieranie do serc Górnoszlązaków *mową ich serca*. Był zwolennikiem używania w pracy duszpasterskiej na Górnym Śląsku języka polskiego.

Tekst ubogacają mapki, fotografie, portrety oraz kserokopie listów. Aneksy zawierają wiersze bpa Włodarskiego publikowane w „Zwzastunie Górnoszląskim”, częściową dokumentację jego działalności duszpasterskiej i wspomnienie w 60-tą rocznicę śmierci, publikowane w „Zaraniu Szląskim”<sup>2</sup>. Na stronach 138 i 139 zauważa się brak ciągłości w informacjach. Jednostronicowe streszczenie w języku niemieckim, wykaz skrótów i spis treści zamykają omawianą pozycję.

## 2 Antoni Kielbasa, *Ksiądz Adolf Hytrek (1853–1899)*, Trzebnica 1996 s. 116

Całość pracy zawiera dziewięć krótkich rozdziałów. We wstępie autor przedstawia ks. Hytrka jako dziennikarza, znawcę kultury ludowej i archeologa. Dotychczasowe opracowania nie dały pełnego obrazu jego życia i działalności. W tej publikacji wykorzystano źródła archiwalne ze zbiorów we Wrocławiu, w Rzymie, w Maribor w Słowenii i w parafii Jasiona. Bardzo wartościowym, źródłem jest życiorys napisany w Rzymie przez ks. Hytrka, który zamieszczony został na stronach 12–14.

Miejscem urodzenia ks. Hytrka była mała wioska Obrowiec koło Strzelec Opolskich, należąca do parafii Jasiona. Urodził się 17 czerwca 1853 r. w wielodzietnej rodzinie wiejskiego gospodarza. Na drodze do kapłaństwa napotkał rozmaite trudności, które Autor przedstawia w rozdziałach II i III. Święcenia kapłańskie otrzymał z rąk benedyktyna bpa Jordana Ballsiepera — wikariusza apostolskiego w Bengalu Wsch. dnia 15 sierpnia 1878 r. Nie mogąc wrócić do pracy duszpasterskiej w diecezji, uzyskał od bpa H. Förstera zgodę na studiowanie archeologii chrześcijańskiej.

W trzech następnych rozdziałach Autor omówił przebieg studiów A. Hytrka oraz jego wyprawę naukową do Afryki. Rozdział VI, z którego komputerowa pluskwa „wyjadła” zdania wprowadzające na s. 85, dotyczy planowanego drugiego wyjazdu do Afryki. Nie doszedł on jednak do skutku z powodu braku funduszy. Ze względu na zarządzenia państwowe, do diecezji ks. Hytrek też jeszcze nie mógł wrócić.

<sup>2</sup> „Zaranie Szląskie” 11: 1935 z. 2 s. 140.

Biskup zaproponował mu zatem objęcie kapelanii w domu sióstr magdalenek w Zagrzebiu.

„Powrót do Ojczyzny” to ostatni rozdział z dwoma podtytułami, w których omówiono pracę księdza w redakcji „Gazety Katolickiej” i w parafii Szymiszów k/Strzelec Opolskich. Krewny ks. Adolfa, redaktor „Kuriera Górnoszląskiego” — ks. Wiktor Loss przy zmianie tytułu na „Gazeta Katolicka” i przeniesieniu wydawnictwa do Królewskiej Huty, zaproponował, aby stanowisko głównego redaktora powierzyć doświadczonemu w tej dziedzinie ks. Hytrkowi. Redagował on pismo około roku, a powodem odejścia, jak domyśla się ks. Kielbasa, było dążenie centrowców do usunięcia z „Gazety Katolickiej” polskich akcentów. Po osiemnastu latach od przyjęcia święceń, ks. Hytrek otrzymał nominację na administratora parafii Szymiszów k/Strzelec Opolskich. Pracował tam zaledwie dwa i pół roku. Dnia 5 września 1899 r. zmarł w klinice wrocławskiej.

Zakończenie omawianej pracy zawiera się w stwierdzeniu autora, że analiza życia i działalności tego kapłana może wywołać u czytelnika dwa zupełnie różne uczucia: podziwu, dla tego co w życiu osiągnął, oraz współczucia, że nie wykorzystano w pełni jego zdolności i przygotowania. Ostatnie strony zawierają streszczenie w języku niemieckim, wykaz skrótów i spis treści.

## 3 Antoni Kielbasa SDS, *Ksiądz Grzegorz Czech (1915–1984)*, Trzebnica 1999 s. 182

Jest to najobszerniejsza pozycja spośród opublikowanych dotąd w omawianej serii. Pracę podzielono na cztery części: I Biografia, II Ilustracje do biografii, III Wspomnienia, IV Ilustracje do wspomnień.

Autor przedstawia postać salwatorianina ks. Grzegorza Czecha jako kaznodzieję, rekolekjonistę i misjonarza. Ilustracje do biografii obejmują 28 stron oddzielnie numerowanych z zaznaczeniem rozdziału i strony. Dostrzeżona usterka, podana czterokrotnie w erracie, wynika z przeoczenia i podobieństwa brzmienia między Trzebnicą a Trzebiną, o którą właśnie chodziło. Autor na 50. stronach dopuścił do głosu ponad 30 świadków życia i duszpasterskiego posługiwania ks. Czecha. Są wśród nich świeccy i osoby duchowne.

Część IV publikacji to ilustracje do wspomnień. Blisko 40 fotografii z lat 1947–1980 ukazuje ks. Grzegorza w różnych okolicznościach:

z chórem, orkiestrą, w czasie I Komunii św., przy ołtarzu, na wycieczkach. Do tego dołączone jest streszczenie w języku niemieckim, spis ilustracji, wykaz skrótów i spis treści. Szkoda, że w tym opracowaniu, jak również w poprzednich, nie podano bibliografii i skorowidza nazwisk. To ułatwia korzystanie i bez pomniejszenia popularności podnosi rangę publikacji.

Trzy omówione tomiki dotyczą postaci duchownych spełniających swe powołanie w różnych dziedzinach pracy religijno-społecznej i patriotycznej. Włodarski-biskup, Hytrek-ksiądz diecezjalny, Czech-salwatorianin-rekolekcjonista, misjonarz, wikariusz w parafiach powierzonych pieczy duszpasterskiej zakonu. To połączenie jest dobrą zapowiedzią. Kto następny? Może bp Henryk Grzondziel, ks. prof. Wacław Schenk lub dziekan Wawrzyniec Bochenek, inf. Józef Marciniowski, prałat Aleksander Zienkiewicz lub proboszcz Alfons Przybyła. Ks. redaktor Antoni Kielbasa podjął trudną pracę „w pojedynkę”. Chyba stąd trzyletnia przerwa między tomem pierwszym i drugim. Rozpoczął nieśmiało, miał wizję, bo podał nazwę serii, ale nie omówił szerzej swych zamiarów. Seria nie ma oficjalnego wstępu i programu. Pierwsze tomy wydane zostały w Trzebnicy i dobrze, że od grobu Patronki Śląska w oparciu o Instytut Teologiczny Księżąt Salwatorianów w Bagnie będą się rozchodzić po Górnym i Dolnym Śląsku, a może również po Ziemi Lubuskiej. Wypada życzyć Księdzu Redaktorowi rzetelnych i wytrwałych współpracowników, a także wiernych wielu czytelników i mecenasów.